

Tymieniecki, Kazimierz

Łowiectwo na Mazowszu w w. XV-ym

Przegląd Historyczny 20/1, 44-59

1916

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

ŁOWIECTWO NA MAZOWSZU

w w. XV-ym.

(Wstęp. I. Puszcze mazowieckie i ich eksploatacja w w. XV-ym: karczunek, wyrąb lasu, wypalanie smoły i popiołów, bartnictwo i łowiectwo. Knieje łowieckie. *Zapowiedź* łowiecka w *puszczach* książęcych i pańskich. Analogie z łowiectwem w krajach zachodnich. Prawo *łowieckie* i kwestya regalu. Rola starostów i podkomorzego. *Gospodarcze* znaczenie łowów. Przekroczenia *zapowiedzi*. Wyprawy do puszczy pruskiej. II. Polowanie na drobniejszą zwierzynę. *Zapowiedzi dóbr* prywatnych. Technika łowiecka: psy i ptaki łowne).

Zbierając od dłuższego czasu materiały do dziejów gospodarczych Polski średniowiecznej, miałem sposobność dokładnego zapoznania się z księgami sądowymi wschodniej części Mazowsza, w okresie przeważnej części w. XV-go¹⁾). Dla dziejów gospodarczych znalazłem tutaj materiał obfity, którego jednak nie jestem w stanie odrazu wyzyskać. Pragnę jednakże obecnie już zaznaczyć, że zgodnie z charakterem przeważnie lesistym tego kraju, zapiski sądowe zawierają bardzo liczne dane, świadczące o wysoko rozwiniętej eksploatacji produktów leśnych, spławianych następnie Wisłą do Gdańska. Z zapisek sądowych udało mi się także wyłowić garść faktów, które, w zestawieniu z innymi danymi, przyczynić się mogą, jak sądzę, do wyjaśnienia dziejów średniowiecznego łowiectwa polskiego, zarówno ze strony prawnej, jak i gospodarczej, najmniej stosunkowo pomnażając znajomość samej techniki łowieckiej. Pracę niniejszą uważam jako przyczynek naukowy i nie dążę do ogarnięcia wszystkich zagadnień, związanych

¹⁾ W tym miejscu poczuwam się do miłego obowiązku złożenia podziękowania p. prof. Teodorowi Wierzbowskiemu, dyrektorowi Archiwum Głównego w Warszawie, za życzliwe udostępnienie mi zbiorów, powierzonych jego pieczy.

z tym przedmiotem. Obok tego dążeniem moim jest, ażeby praca obecna rozpoczęła szereg studyów, w których zamierzam przedstawić możliwie dokładnie stan ekonomiczny i stosunki społeczne, przynajmniej w jednej połaci kraju naszego na schyłku wieków średnich.

I.

Mazowsze wschodnie do dziś dnia zachowało bogatą szatę leśną¹⁾. U schyłku wieków średnich, w w. XV-ym, obszar puszczy był niewątpliwie większy niż dzisiaj, pomimo, że praca kolonizacyjna czyniła w tej epoce znaczne postępy. O żywej pracy kolonizacyjnej świadczą bardzo liczne darowizny i sprzedaże przestrzeni leśnych, dokonywane w w. XV-ym przez książąt mazowieckich²⁾. Nadania te dotyczyły przede wszystkim szlachty drobniejszej, która niewątpliwie sama przykładała się do karczunku puszczy. Obok tego w majątkach książęcych i szlacheckich starano się przyciągnąć kolonistów chłopów, na których nakładano obowiązek wykarczowania dwóch morgów lasu rocznie, w zamian za zupełną wolność od czynszów³⁾. Prócz karczunku dla celów kolonizacji rolnej, w w. XV-ym rozwija się na wielką skalę wyrąb lasu dla celów handlowych. Zwłaszcza w pobliżu głównych rzek wschodniego Mazowsza, Narwi i Bugu, oraz ich dopływów, wyrąb lasu dochodzi w tym okresie do bardzo znacznych rozmiarów⁴⁾. Drzewo ścięte obrabiano na miejscu, a następnie w postaci deszczulek czyli wanzosu, w postaci klepek, albo masztów i półmasztków spławiano w wielkich ilościach wodą do Gdańska. Wielkie rozmiary tego handlu pozwalają mówić w pewnej mierze o uprzemysłowieniu leśnego Mazowsza. Ta bardziej jednak intensywne eksploatacja nie sięgała głęboko w puszcze, ze względu na trudności lądowego transportu drzewa. W większym oddaleniu od arterii wodnych spotkać można było jedynie smolarza, wypalającego smołę i popioły, lub bartnika, odwiedzającego swe barci, dziane w drzewach; najdalej w głąb puszczy przenikał tylko myśliwy⁵⁾. Dzia-

¹⁾ Mazowsze wschodnie nosi też miano Mazowsza leśnego.

²⁾ W. Smoleński, Szkice z dziejów szlachty mazowieckiej: I Osadnictwo w ziemiach mazowieckich kresowych str. 1—47.

³⁾ Archiwum komisji prawniczej t. V, Kraków 1897, str. 243.

⁴⁾ Bardzo obfite materiały do handlu drzewem i produktami leśnymi znajdujemy w zapiskach sądowych z ziem wschodniego Mazowsza w w. XV-ym: wyróżniają się tu zwłaszcza zapiski łomżyńskie, ostrołęckie, serockie i nurskie.

⁵⁾ Tak jest jeszcze w w. XVII-ym w puszczy, graniczącej z Prusami,

łałność ekonomiczna smolarza związana była z rynkiem zewnętrznym, podobnie jak i eksploatacja drzewa. Smołę i popioły odstawiano do najbliższej rzeki, skąd razem z drzewem szły wodą do Prus¹⁾).

Inny zgoła charakter miało bartnictwo. Jakkolwiek bardzo rozwinięte w puszczech mazowieckich, bartnictwo, z natury rzeczy, nie mogło być dowolnie rozszerzane pod wpływem zewnętrznego zapotrzebowania. Dowodów istnienia większego eksportu produktów bartnictwa, a mianowicie miodu i wosku, w tym okresie na Mazowszu nie spotykamy; produkcja bartnicza służyła więc tylko konsumpcji wewnętrznej. Daniny z miodu, czyli t. zw. nastawa, składane są księciu, jak i za dawnych czasów, a sądząc z ilości bartników i barci, daniny te musiały tworzyć poważną rubrykę w dochodach komory książęcej²⁾. Również i w gospodarstwie osób prywatnych miód ważną musiał odgrywać rolę, dość często słyszymy nawet o płaceniu miodem pewnej części drobniejszych zobowiązań. Bartnicy mazowieccy w w. XV-ym tworzą oddzielną klasę ludzi, zdobywających środki utrzymania przez eksploatację naturalnych owoców puszczy. Obok bartnictwa trudnią się też polowaniem na drobniejszą zwierzynę, za co płacą księciu opłatę, noszącą nazwę „kuny“. Silnie rozwinięta w w. XV-ym eksploatacja drzewa, popiołów i smoły nie zaszkodziła zdaje się bartnictwu, kryjącemu się w swych *borach*, jak nazywały się części puszczy w których zakładano barci.

W puszczech mazowieckich pozostawało również dość miejsca dla ostatniego z pożytków, ciągnionych z puszczy, a mianowicie dla łowiectwa. Knieje i mateczniki, w których mieszkała arystokracja leśna, były po dawnemu niedostępne dla człowieka, uzbrojonego w topór do ścinania drzew i ogień do wypalania smoły i popiołów.

W w. XV-ym na Mazowszu wyraz *puszcza* oznaczał knieję łowiecką. W źródłach z tego czasu, w przeciwstawieniu do gajów³⁾

jak świadczy o tem relacja ks. Łukasza Kościeszy Załuskiego (Ziemia 1911, str. 278 Ig. Baranowski „Najstarszy opis puszczy kurpiowskiej“. Czytamy tam: „W lasach tych jest 17 pieców, w których pędzą smołę, zakładów przemysłowych, przygotowujących żelazo, jest 9. Dziewięć osad wypala popiół, przy którym niekiedy ma zajęcie więcej niż 300 osób. Więcej niż 200 ludzi częścią siedzi na jednym miejscu, częścią koczuje, zajmując się bartnictwem; mnóstwo tu jest myśliwych“.

¹⁾ Por. odsyłacz 4-y na str. poprzedniej.

²⁾ Zapiski sądowe, zwłaszcza zambrowskie (Acta apisteriorum f. 14 i 14^o). O nastawie por. W. Smoleński, l. c. str. 31, odsyłacz 1-y.

³⁾ Gajami nazywano lasy w pobliżu siedzib ludzkich, służące do pospolitego użytku. (Archiw. Kom. prawn. t. V, Kraków 1897; Ustawy mazowieckie

i borów (bartniczych)¹⁾, o puszczy słyszymy jedynie w związku z łowami²⁾. Łacińskim odpowiednikiem polskiej nazwy było zazwyczaj *desertum*, a wyjątkowo tylko *heremum*. Tym ostatnim mianem, być może, nazywało swe puszcze duchowieństwo, gdyż słyszymy o heremum, będącym w posiadaniu biskupa płockiego³⁾. Poszczególным puszczom nadawano nazwy od miejscowości, będącej głównym ośrodkiem dla danej okolicy, tak jak to dzieje się zresztą i dzisiaj; słyszymy więc np. o puszczy ostrołęckiej (*desertum ostrolanciense*⁴⁾). Mniejsze puszcze, będące w posiadaniu prywatnym, nosiły niejednokrotnie odrębne nazwy, tak np. w posiadaniu braci Jana, Kryśka i Ninogniewa w ziemi zawskrzyńskiej znajdowała się puszcza, nosząca nazwę „Zecony“⁵⁾. Sąsiadujące z mazowieckiem puszcze innych krajów, nazywano imieniem kraju, w którego granicach się znajdowały. Mówiono więc np. o puszczy pruskiej (*desertum prutheniale*⁶⁾). Skład drzewny puszczy mazowieckich nie różnił się prawdopodobnie zasadniczo od dzisiejszego. Dane, jakie w tym kierunku posiadamy, odnoszą się do miejsc, gdzie kolonizacja rolna i przemysł drzewny pozostawiły już wyraźne ślady, a więc najwyżej do kresów puszczy, z pewnymi jednak zastrzeżeniami można je odnieść i do właściwej puszczy. Nazwy miejscowe z w. XV-go potwierdzają istnienie na Mazowszu między innymi: dębów, grabów, lip, klonów, jaworów, brzoź, olch, dzikich wiśni i jabłoni. wierzb, a z iglastych sosen i świerków⁷⁾. Głównego materiału eksportowego w handlu drzewem dostarczały sosny i dęby⁸⁾. Prócz tego w niektórych puszczach, jak np. zambrowskiej, pospolitym mógł być modrzew⁹⁾. Wnętrze puszczy obfitowało w grubą zwie-

z lat 1426, 1453 i 1472, str. 265, 277, 292. Por. W. Kamieniecki, *Rozwój własności na Litwie* str. 45).

¹⁾ Bory bartnicze w księgach sądowych *passim*.

²⁾ Nurska II, 41, 1441 r. Zambrowska I, 31^o, 1443 r. Na Litwie od początku w. XV-go termin puszcza występuje jako synonim łowów. (W. Kamieniecki, l. c. str. 51).

³⁾ Zambrowska I, 80^o, 1449 r.

⁴⁾ Ostrołęcka I, 429, 1475 r.

⁵⁾ Zawskrzyńskie *dissoluta*, 1477 r.

⁶⁾ Kolneńska I, 167^o, 1458 r.

⁷⁾ Pawiński, *Polska XVI wieku*, t. V *Mazowsze*.—O znaczeniu nazw miejscowych, jako źródła przy rekonstrukcji pierwotnego krajobrazu leśnego, por. Friedrich, *Die historische Geographie Böhmens bis zum Beginne der deutschen Kolonisation*. Wien 1912, str. 20—31.

⁸⁾ Łomżyńska I, 112: „truncos pinosos et quercinos ac ligna quotcunque nominatas“.

⁹⁾ Stąd jakoby nazwa Czerwonego Boru (por. *Słownik Geograficzny*).

rzynę¹⁾, do której powszechnie zaliczano²⁾ niedźwiedzie, dziki, jelenie³⁾, a także i sarny⁴⁾. Dość pospolitym, choć wysoko cenionym, był łoś, o którym akta sądowe zambrowskie i ostrołęckie przechowały liczne wzmianki⁵⁾. Najcenniejszą jednak zwierzyną był tur, porównywany przez współczesnych z centaurem⁶⁾.

Bardzo znaczna część przestrzeni leśnej na Mazowszu należała do samego księcia. Książęcami były prawdopodobnie wszystkie większe puszcze mazowieckie. Wyraz puszcza w zapiskach sądowych z w. XV-go najczęściej oznacza puszcę książęcą⁷⁾.

W puszczy „książęcej“ wyłączne prawo polowania na dzikiego zwierza przysługiwało samemu księciu. Wyłączność ta znajdowała swój wyraz w *zapowiedzi*, czyli zakazie łowów. Sprawy o przekroczenie zapowiedzi toczyły się w w. XV-ym przed sądami ziemskimi. W aktach sądu ziemskiego zambrowskiego czytamy np., że w r. 1443-im Maciej syn Sandkona Konopka, posądzony o zabicie łośia w puszczy książęcej, musi wraz ze swym współprzysiężnikiem, Wojciechem ze Śledziewa, złożyć przysięgę, jako nie zabił łośia w książęcej puszczy wbrew zapowiedzi, ani, co zatem idzie, że nie miał z niego żadnego użytku⁸⁾.

Obok puszczy książęcych większe przestrzenie leśne z wyłącznym prawem polowania na grubą zwierzynę znajdują się w posiadaniu dostojników zarówno duchownych, np. biskupa płockiego⁹⁾, jak i świeckich. Jako przykład tych ostatnich może służyć posiadłość Wincentego Giżyckiego, marszałka dworu księcia Bolesława IV, warszawsko-czerskiego. Teren, należący do marszałka, nie nosi w źród-

¹⁾ W grubego zwierza szczególnie, zdaje się, obfitowała dziś wyniszczona puszcza zambrowska. Stąd mianowicie pochodzą najliczniejsze wzmianki o łośiach; od żubra powstała nazwa samego Zambrowa. (S. Matusiak: Tur i żubr. Ziemia 1912, str. 169).

²⁾ Por. P. Dąbkowski, Prawo prywatne polskie, Lwów 1911 t. II, str. 213. Mańkowski, Prawo łowieckie w Polsce w wiekach średnich. Przewodnik nauk. i liter. 1904, str. 516. Badeni, O łowiectwie polskiem w czasach piastowskich. Przewodnik nauk. i liter. 1896, str. 546.

³⁾ Nurska I (*Zapiski sądowe serockie*), 98, 1446 r.

⁴⁾ Nurska II, 1441 r. Zawskrzyńskie dissoluta 1477 r.

⁵⁾ Zambrowska, 31^o, 1443 r.; ibidem 64 i 66, 1448 r.; ib. 145^o, 1452 r.; ib. 148^o, 1453 r.; Ostrołęcka I, 210, 1464 r.; ib. 210, 1464 r.

⁶⁾ Kod. Mazow. N. 196, 1451 r. O pospolitości tura i żubra na Mazowszu świadczą liczne nazwy miejscowe. (Por. S. Matusiak, l. c.).

⁷⁾ Zambrowska I, 31^o, 1443 r.: „w xanzey puszczy“.

⁸⁾ Zambrowska I, 31^o, 1443 r.: „Jakom ya nyezabył łośchya w xanzey puszczy przez zapovyecz, any go vzythku mam“.

⁹⁾ Zambrowska I, 80, 1449 r.

dle nazwy puszczy, lecz poprostu posiadłości (possessio); ponieważ jednak znajdowała się tutaj gruba zwierzyna, a nawet łosie, musiał to być las znacznie większych rozmiarów, łączący się prawdopodobnie z innymi lasami i z puszczą książęcą¹⁾. Posiadłość ta jest zapowiedzianą (possessio inhibita) i niewolno tutaj nikomu polować, z wyjątkiem samego pana marszałka i jego otoczenia. Zapowiedzi tej jednak nie uszanował szlachcic Paweł Szumowski i wraz z dwoma towarzyszami wpadłszy do lasu, upolował łosia. Wskutek tego Maciej Zakrzewski, jako zastępca Wincentego Giżyckiego, zaskarżył Szumowskiego przed sądem zambrowskim o wyrządzenie szkody, równającej się sumie 1½ kopy groszy w gotowych pieniądzech. Jednocześnie Zakrzewski skarżył tegoż Szumowskiego, że wraz z jednym towarzyszem wypędził z posiadłości marszałka trzy sztuki zwierzyny (feras tres), które winne były iść na stół pana marszałka, czyniąc mu przez to szkodę na dwie kopy groszy²⁾.

Zapowiedź zarówno książęca jak i prywatna usuwała bezwzględnie prawo wolnego polowania na zapowiedzianym terenie. Rozwój stosunków prawnych łowiectwa polskiego szedł, jak widzimy, tą samą drogą, co i na zachodzie. Książęce zapowiedziane puszcze nie różnią się niczem od królewskich „forestes venationis“ (königliche Bannforsten) w krajach zachodnich³⁾. Niestety, instytucję polską poznajemy dopiero pod sam koniec wieków średnich i nie możemy prześledzić jej wcześniejszego rozwoju. Prywatne zapowiedziane tereny łowieckie powstawały na zachodzie na mocy monarchicznego przywileju, względnie wynikały z nadania osobie prywatnej części terenu zapowiedzianego, należącego poprzednio do księcia. Również i na Mazowszu w w. XV-ym spotykamy się z przekonaniem, że osoba prywatna, której prawo polowania ulega zakwestyonowaniu, winna wykazać się odpowiednim dokumentem. W r. 1464 przed sądem dostojników z otoczenia księcia na rokach książęcych w ziemi ostrołęckiej Jan z Lipy, podkomorzy warszawski, oskarża szlachcica, Jakuba z Rożewa, że zabił łosia, nie mając do tego prawa, gdyby zaś szlachcic chciał temu przeczyć, podkomorzy gotów jest wziąć „wstecz“⁴⁾ do panów. Jakub z Rożewa broni się przed sądem oświadczeniem, że prawo takie po-

¹⁾ Wzmianki o puszczech prywatnych znajdujemy w zapiskach sądowych zawskrzyńskich: zawskrzyńskie dissoluta, 1477 r., 1479 r.

²⁾ Ostrołęcka I, 209^o, 1464 r.

³⁾ Schröder Richard dr., Lehrbuch der deutschen Rechtsgeschichte 5 Aufl. Leipzig 1907, str. 547.

⁴⁾ Por. Przyborowski, O wsteczy. (Biblioteka Warszawska, r. 1861).

siada, wobec czego sędziowie książęcy nakazują mu przedstawić odpowiednie dowody—prawdopodobnie przywilej książęcy—przed sądem książęcym, pierwszego dnia po przybyciu księcia z panami do Rożana ¹⁾).

Prawo *łowieckie* ²⁾ w wieku XV-ym normalnie należało tylko do tych, co posiadali znaczniejsze przestrzenie leśne, w których gruby zwierz się gnieździł. Zapowiedź łowiecka wymierzona była przede wszystkim przeciwko tendencyjom, wynikającym z wyobrażenia, że polowanie jest do pewnego stopnia uprawnieniem pospolitem ³⁾).

Zapowiadanie prywatnych terenów być może odegrało także pewną rolę w ograniczeniu regalu książęcego. Dzięki zapowiedzi, nastąpiło zbliżenie pojęcia własności terenu z pojęciem wyłącznego prawa łowów. W w. XV-ym jednakże myśliwskie prawo regalu nie traci jeszcze zupełnie swej mocy. Panujący jest nadal w możliwości nadania pewnej osobie prawa polowania na terytorium, będącym w posiadaniu prywatnym, co świadczy że i sam posiada, teoretycznie przynajmniej, zupełną wolność polowania na całym terytorium swego państwa. Znany mi przykład podobnego nadania pochodzi z poza granic Mazowsza i znajduje się w związku z innym, bardzo charakterystycznym prawem regalu. W r. 1448 król Kazimierz nadaje dwu mieszczanom krakowskim, Hemplowi i Markowi Wajłowi, prawo swobodnego poszukiwania bogactw kopalnych na terytorium całego państwa, nadając im jednocześnie prawo łowienia ryb i polowania na zwierzynę i ptactwo w gajach książęcych i prywatnych, zarówno świeckich jak i duchownych, jednakże tylko na własną potrzebę ⁴⁾).

W innym przywileju górniczym z tego czasu słyszymy o nadaniu przez monarchę podobnego uprawnienia, ale tylko w lasach królewskich ⁵⁾).

Monarsze nadania dóbr ziemskich w w. XV-ym, często wymieniają wśród różnych pożytków także i prawo polowania na

¹⁾ Ostrołęcka I, 210, 1464 r.

²⁾ Łomżyńska I, 6^o: „pro ferinis vulgariter o loweczskie“. Zambrowska I, 148^o, 1453 r.: „pro venacione... alias pro onagro etc.“

³⁾ Por. P. Dąbkowski, l. c. str. 213.

⁴⁾ Matricularium t. I Varsoviae 1914 str. 57, 1448 r.

⁵⁾ Ibidem, str. 67, 1448 r. W w. XIV-ym w znanym nadaniu wsi Radzanowa z r. 1350 podkomorzy Falisław otrzymuje: „omne ius venaciones exercendi in toto nostro ducatu, exceptis bonis et villis mense nostre ducalis, ex isto parte fluvii Wisla, in qua parte castrum Plocz est constitutum ita late, sicut decurrit fluvius Wisla supradictus.

zwierzynę i ptactwo¹⁾. Zdarza się też, że monarcha wyłącza z nadania prawo polowania i zastrzega je dla siebie²⁾. Dane powyższe zgadzają się zupełnie ze znanym nam faktem, że dopiero ustawy z w. XVI-go, a najwyżej z końca XV w. stwierdzają zasadę, że na cudzym gruncie nie wolno polować nawet samemu panującemu, chyba za zezwoleniem właściciela³⁾. Na bardziej patryarchalnym Mazowszu myśliwskie prawo regalu niewątpliwie nie wygasło wcześniej, aniżeli w Polsce. Faktyczne jednak wykonywanie myśliwskiego prawa regalu straciło już w tym czasie dawne swoje znaczenie, czego dowodzi, jak słusznie zauważono, upadek książęcej organizacji łowieckiej, która we wcześniejszej epoce pokrywała na kształt sieci kraj cały, włączając w to tereny prywatne⁴⁾.

Jedynie w łowach na tura panujący przestrzegał prawa regalu, w którym nie czynił zdaje się żadnych wyjątków⁵⁾, podobnie jak to miało miejsce współcześnie na Litwie, gdzie panowała ekscypcy żubra na rzecz monarchy⁶⁾.

Zaniechanie łowów na terenach prywatnych i skurczenie się samego terenu łownego prowadziło z konieczności do tem usilniejszego czuwania nad wyłącznością książęcego prawa polowania w specjalnie zarezerwowanych kniejach. Interesów księcia na Mazowszu bronili starostowie. W sprawach o przekroczenie zapowiedzi łowieckiej najczęściej spotykamy starostę łomżyńskiego, którego kompetencya rozciągała się również na ziemię zambrowską⁷⁾, nie posiadającą wówczas własnego starosty⁸⁾. Podobne fun-

¹⁾ *Matricularium*, str. 4, 7, 15, 53, 72, 74, 82, 135, 147 (cum venacionibus omnium animalium et aucupacionibus avium), 184, 186, 221. *Kod. dypl. Małop.* T. IV, str. 89, 103, 133 etc.

²⁾ *Matricularium*, str. 128 (exceptis venacionibus ferarum, que pro nobis reservamus).

³⁾ Dąbkowski l. c. str. 217.

⁴⁾ Mańkowski, l. c. str. 327—8.

⁵⁾ W r. 1451 książę zachodniego Mazowsza, Władysław, nadaje żonie swej Annie, jako oprawę jej wiana, ziemię sochaczewską ze wszystkimi możliwymi dochodami i korzyściami, do których wliczone jest i prawo polowania, z wyjątkiem jednak polowania na tura, które książę zastrzega dla siebie. *Kodeks Mazowiecki*, CXLVI. Por. Mańkowski, l. c., str. 516.

⁶⁾ W. Kamieniecki l. c., str. 49.

⁷⁾ *Zambrowska I*, 31^o, 1443 r.; 148, 1455 r. W innych sprawach starosta łomżyński występuje także w ziemi ostrołęckiej, i z tego powodu ma nieporozumienie z miejscowym starostą. (*Ostrołęcka I*, 74^o, 1458 r.).

⁸⁾ Gród i starostwo w Zambrowie założono dopiero w r. 1565-ym (W. Smoleński, l. c. str. 48).

kcye spełniali jednak prawdopodobnie i inni starostowie na Mazowszu wschodniem, jak ostrołęcki, nowogrodzki, kolneński ¹⁾, lub nurski. Co do pierwszego przynajmniej mamy na to wyraźne wskazówki źródłowe ²⁾. W zastępstwie starostów, lub też w sprawach mniejszej wagi, występują t. zw. prokuratorowie ³⁾. Wyjątkowo tylko w sprawie o zabicie grubszej zwierzyny w puszczy książęcej, jako skarżący występuje podkomorzy warszawski, Jan z Lipy, w zna-nej nam już sprawie przeciwko Jakubowi z Rożewa. Z samego oskarżenia możemy się domyślać powodu, który skłonił podkomorzego do osobistego wystąpienia w tym procesie. Podkomorzy zarzuca mianowicie oskarżonemu, że połowę zabitego łosia miał ofiarować staroście ostrołęckiemu, oczywiście dla zjednania sobie jego pobłażliwości. W wypadku powyższym starosta ostrołęcki był tym urzędnikiem, który powinien był interweniować w sprawie przekroczenia zapowiedzi książęcej, skoro tenże jednak dał się przekupić, wystąpić musiał w sądzie wyższy funkcjonaryusz książęcy. Starostowie w w. XV-ym na Mazowszu czuwają nad dobrami i dochodami książęcymi w obrębie powierzonych im okręgów. Prócz spraw łowieckich, starostowie często stają w sprawach o pobicie lub skrzywdzenie chłopów książęcych ⁴⁾. W tej czynności zastępują ich również prokuratorowie, którzy na Mazowszu, podobnie jak i w Małopolsce ⁵⁾ są urzędnikami gospodarczymi. Najciekawsza jest rola podkomorzego. Występuje on tutaj jako prawdziwy przełożony komory książęcej, której interesy, a więc kontrola nad zarząd-kiem dóbr i dochodów książęcych, są na jego pieczy. Niewątpliwie taką musiała być pierwotnie rola podkomorzego, jak sama nazwa na to wskazuje, i w tym charakterze urząd ten przetrwał na Mazowszu aż do w. XV-go. To co powiedziałem wyżej, rzuca też światło na charakter samych łowów w tej epoce. Głównym celem łowów było obfite zaopatrzenie w zwierzynę stołu czy komory książęcej i odwrotnie ważnym wpływem w komorze książęcej były łowy. Również i na dworach pańskich cel gospodarczy łowów występuje na plan pierwszy. W sprawie Szumowskiego z marszałkiem Giżyckim, zastępca marszałka nietylko oblicza w pieniądzech

¹⁾ W r. 1465-ym starostą nowogrodzkim i kolneńskim jest jedna i ta sama osoba. (Kolneńska I, 74^o).

²⁾ Ostrołęcka I, 210, 1464 r. Por. niżej.

³⁾ Nurska II, 31, 1440 r.: w sprawie o zabicie kilku wydr w stawie książęcym.

⁴⁾ Księgi sądowe *passim*.

⁵⁾ Kierst W., Wielkorządy krakowskie w XIV—XVI stuleciu. „Przegląd historyczny” t. X, str. 1, 137, 281.

wysokość straty, ale wyraźnie twierdzi, że zwierzyna z posiadłości marszałka winna iść na jego stół¹⁾. Straty, poniesione przez naruszenie ich wyłącznego prawa, panowie puszczy cenili sobie wysoko. Zastępca Giżyckiego szacował szkodę, wyrządzoną marszałkowi przez zabicie łosia, na 1¹/₂ kopy groszy, czyli że wartość łosia równała się wtedy wartości trzech wołów²⁾. Nieokreślone bliżej trzy sztuki zwierzyny, prawdopodobnie jelenie lub sarny, oszacowane są na dwie kopy groszy.

W stosunku jednak do innych gałęzi produkcji gospodarczej, znaczenie łowiectwa musiało się już wtedy znacznie obniżyć. Tam gdzie mogła sięgnąć kolonizacja rolna i wyrąb lasu, korzyści ekonomiczne osób prywatnych i państwa powiększały się niepomierne. W miarę wzrostu dobrobytu ogólnego i zmniejszenia się gospodarczego znaczenia łowiectwa, to ostatnie zaczyna być traktowane nie tylko jako gałąź produkcji gospodarczej, lecz, w większej niż dotychczas mierze, jako najwyższa przyjemność i odpoczynek po trudach, związanych z zarządaniem państwa. Interesującym tego dowodem jest współczesny list Władysława Jagiełły do łowczego z Przyszowa w puszczy sandomierskiej³⁾.

Zmonopolizowanie przez księcia i możnych wyłącznego prawa do wielkich łowów nie było dogodnym dla ogółu nieuprzywilejowanych mieszkańców. Do tych liczyła się cała masa średniej i drobnej szlachty. W epoce wcześniejszej dozwolone było niewątpliwie prywatnym mieszkańcom, a przynajmniej tolerowane, polowanie w pojedynkę, bez orszaku a więc i licznych przyborów myśliwskich: t. zw. w Niemczech „freie Pürsch“⁴⁾. W w. XV-ym na Mazowszu sprzeciwiało się temu surowe przestrzeżenie książęcych i pańskich zapowiedzi. Obok obowiązku zapłacenia wyrządzonej szkody, sądy ziemskie nakładają znaczne kary sądowe na polujących na cudzym terenie, zwłaszcza, o ile przekroczenie to połączone jest z gwałtem. W r. 1477-ym Jan Czech z Dłótowa w ziemi Zawkrzyńskiej, za dwukrotne wdarcie się konno z trzema towarzyszami do cudzej puszczy, upolowanie tutaj kilku sarn i przepędze-

¹⁾ Zambrowska I, 64 i 66, 1448 r.: „quas dominus marsalcus debuit habere pro mensa sua“.

²⁾ Wysokość szkody dotyczy tylko wartości łosia; gdyby marszałek ponosił inne jakiegokolwiek straty, były by one niewątpliwie wymienione oddzielnie

³⁾ Lewicki, Codex epistolaris saeculi XV-i T. III. Kraków 1891, str. 48 (około r. 1411): „Quia pro refocillatione nostri corporis expeditionalem post laborem et deduccionis temporis pro solacio speciali in loco venacionis etc.“

⁴⁾ Schröder Richard dr., l. c., str. 547.

nie łowców właścicieli puszczy, skazany zostaje przez sąd ziemski w Szreńsku na zapłacenie ośmiokrotnej kary „piętnadziesta“ na rzecz sądu i takiejże na rzecz poszkodowanych właścicieli¹⁾. W praktyce jednak nie było łatwo przeprowadzić zasadę zupełnej wyłączności łowieckiej. Częste przekroczenia książęcych i prywatnych zapowiedzi zmuszały właścicieli puszczy, lub ich przedstawicieli, do energicznej obrony swych praw.

Chęć zysku i namiętność łowiecka popychała jednostki z wśród drobniejszej szlachty do ryzykownych przedsięwzięć. W ten sposób, jak sądzę, należy tłumaczyć wyprawę Mirka z Kurzątek i Mikołaja z Konopek do puszczy pruskiej, która dla pierwszego z nich skończyła się dość smutnie. Sprawę tę poznajemy z procesu, jaki się toczy między nimi w r. 1458 przed sądem ziemskim Kolneńskim. Według zeznań Mirka, przed wyjściem do puszczy pruskiej stanęła między nimi umowa, na mocy której winni byli wzajemnie nie odstępować się, w razie gdyby, w ciągu trwania tej wyprawy, zostali napadnięci przez nieprzyjaciół. Gdy jednak w puszczy zeszli ich istotnie wrogowie, Mikołaj z Konopek salwował się ucieczką, Mirek zaś z Kurzątek zmuszony bronić się przed licznymi nieprzyjaciółmi, uległ ich przewadze i został ujęty. Rezultatem tego było, że Mirek z Kurzątek zmuszony był okupić swoją wolność 50 grzywnami, według rachunku pruskiego. Mikołaj jednakże zaprzeczał w sądzie słowom Mirka, jakoby istniała między nimi jakakolwiek umowa. Z chwilą gdy ich zeszli nieprzyjaciele, każdy z nich winien był myśleć o sobie i tak też Mikołaj z Kurzątek uczynił²⁾. Zdarzenie powyższe prawdopodobnie nie było odosobnione, a pograniczne ziemie, kolneńska i inne dostarczały bez wątpienia więcej jeszcze amatorów awanturnicznych wypraw do obcego kraju³⁾.

II.

W puszczech prócz grubego zwierza licznie gnieździło się ptactwo i zwierz drobny. W tym zakresie prawo wyłączności właściciela puszczy, lub znaczniejszej przestrzeni leśnej, prawdopodobnie nie było tak surowo przestrzegane, jak wtedy gdy cho-

1) Zawskrzyńskie dissoluta, z 1477 r.

2) Kolneńska I, 167^o, 1458 r.

3) Wyprawy myśliwskie do puszczy pruskiej były bardzo pospolite w w. XVII-ym, na co skarży się jezuita ks. Załuski. (Ig. Baranowski l. c. Ziemia 1911, str. 278).

dziło o grubego zwierza. W każdym jednak razie słyszymy o opłacie, zwanej „kuną“, składanej za prawo zabijania drobnej zwierzyny, a zwłaszcza kun. Opłatę tę składali ludzie, mieszkający stale w puszczy, zwłaszcza zaś bartnicy. Poza nimi drobna zwierzyna w puszczy nie pociągała zbyt myśliwych, choćby ze względu na odległość od siedzib ludzkich. Handel skórkami kuniami i wiewiórczami nie posiadał już w tej epoce tego znaczenia co we wcześniejszym średniowieczu; zwierzęta te znajdowały się zresztą bliżej mieszkań ludzkich. Tutaj, wśród pól ornych, łąk i gajów, położonych w pobliżu domostw, znajdował się właściwy teren polowania na drobnego zwierza. Uprawiała je przedewszystkiem średnia i drobna szlachta na swych własnych posiadłościach. Zwierz gruby był tutaj rzadki, częstszymi były chyba tylko kozły i sarny. Najzwyklejsze jednak polowanie obejmowało ptaki, zające i nawet wiewiórki. Do zwierzyny drobniejszej liczone też powszechnie lisy⁴⁾. Jednak i to polowanie małe (*venatio parva*) ceniła sobie szlachta. Dążeniem jej w w. XV-ym było wykluczyć udział osób trzecich w korzystaniu z polowania na własnym terenie. Uskutecziano to w zwykły wówczas sposób, a mianowicie drogą zapowiedzi. W r. 1466-ym w sądzie ziemskim ostrołęckim bracia Kleczkowscy *zapowiadają* wszystkim swoim *granicznikom* pożytki z całego swego dziedzictwa, a więc korzystanie z pastwisk, wyrębu drzewa, a także polowania na ptaki i wiewiórki²⁾. W r. 1473-im szlachcic, Wawrzyniec Kurpiewski, woźny ostrołęcki, zeznaje przed sądem, że dobra Susk zapowiedział wszystkim kmieciom panów Troszyńskiego i Oltarzewskiego, ażeby mianowicie nie korzystali ani z pastwisk, ani z polowania³⁾. W roku następnym tenże woźny zeznaje, że w dobrach Krystyna Wysoczana z Chrostowa zapowiedział szlachcicowi Stanisławowi Zdunowskiemu z Chrostowa korzystanie z drzew, wody i polowania na ptaki i zwierzynę wszelkiego rodzaju⁴⁾. W tym samym roku woźny zapowiada w dobrach Troszyno, między innymi także i wszelkie polowanie⁵⁾. Zapowiedź majątku na Mazowszu była dokonywana w sposób podobny, jak i w innych częściach Polski, choć w szczegółach formalnych mogły tu panować miejscowe zwyczaje⁶⁾. Prawo zapowiedzi na-

1) Mańkowski, l. c. str. 516, 7.

2) Ostrołęcka I, 261, 1466 r.

3) Ibidem, 393, 1473 r.

4) Ibidem, 409^o, 1474 r.

5) Ibidem, 417, 1474 r.

6) Dąbkowski, l. c. t. II, str. 162—164. Dąbkowski przytacza tylko zapowiedzi pastwisk, lasów, dąbrów, dróg, ścieżek; zapowiedzi myśliwskiej nie zna.

leżało oczywiście do dziedzica majątku, mógł tego jednak dokonać tylko przez sąd ziemski, który w tym celu delegował woźnego, lub jego zastępcę¹⁾. Woźny ogłaszał najpierw zapowiedź w sądzie²⁾, a następnie udawał się na samo miejsce, obchodził³⁾, lub objeżdżał konno⁴⁾ posiadłość i zapowiedź ogłaszał głosem⁵⁾, lub otrąbiał⁶⁾. W serockim odbywało się t. zw. *zawiązywanie imienia*, lub *gaju*, z pomocą symbolicznych *kiczek*, czyli witeków z brzeziny, lub gibkich rokicin⁷⁾, innym znów razem ciosano ciosna, tak jak przy rozgraniczaniu⁸⁾. Przy zapowiedzi postępowano przytem „według zwyczaju ziemskiego“⁹⁾. Ostatnią i może najważniejszą czynnością było zapisanie zeznania o dokonanej zapowiedzi w księgach ziemskich¹⁰⁾. Na podstawie zapisu, w razie sporu, woźny ogłaszał rekognicyę zapowiedzi, którą znów wpisywano do ksiąg¹¹⁾.

Zapowiedź dotyczyła przede wszystkim sąsiadów czyli *graniczników*, niekiedy z wyszczególnieniem pewnych osób, przeciw którym specjalnie się zwracała; dotyczyła zarówno szlachty, jak i kmieci, niekiedy jednak ze szczególnym naciskiem zwracała się przeciw tym ostatnim¹²⁾.

Jeżeli w zakresie łowów w puszczach książęcych i prywatnych, pomijając wpływ prawa regalu, panuje w w. XV-ym bezwzględnie zasada wyłączności łowów na rzecz właściciela gruntu, to w zakresie polowania na drobną zwierzynę w posiadłościach prywatnych zasada ta jest dopiero w trakcie ustalania się. Stosunek ten wyda nam się zupełnie zrozumiałym, jeżeli uprzytomnimy sobie różnicę wartości wielkiej i małej zwierzyny. W epoce wcze-

1) Kolneńska I, 431 (1531?): „preco de iure missus et datus“. Nurska I, 235, 1463 r.; ib. 338^o, 1467 r.: preco missus de iure“. Ostrołęcka I, 229^o, 1465 r.: Jacobus Zmygewsky ... inhibuit et interdixit et preconone exclamavit et in libris inscribere promoverit, i t. p.

2) Ostrołęcka I, 261, 1466 r.

3) Ib. 393, 1473 r.; ib. 406, 1474 r.

4) Ib. 261, 1466 r.; Nurska I, 213, 1464 r.; ib. 214, 1464 r.

5) Ostrołęcka I, 261, 1466 r.; ib. 393, 1473 r.

6) Ib. 261, 1466 r.

7) Nurska I, 172, 1461 r.; ib., 213, 1464 r.; ib., 214, 1464 r.

8) Ib., 214, 1464 r.

9) Ib., 235, 1463 r.: „iuxta consuetudinem terre“.

10) Ostrołęcka I, 229, 1465 r.: in libris inscribere promoverit“.

11) Nurska I, 172, 1461 r.; ib. 213, 1464 r.

12) Ostrołęcka I, 334^o (1470?); „omnibus et singulis vicinis, terrigenis et signanter kmethonibus vicinis“. Ibidem, 393, 1473 r.

śniejszej im częstszą była pierwsza, tem bardziej lekceważono drugą. Ograniczenie prawa polowania dla obcych na własnym gruncie w posiadłościach prywatnych jest tylko jednym z momentów w procesie konsolidowania się własności prywatnej, narówni z zakazami korzystania z pastwisk, wyrębu drzewa w gaju i t. p. Zapowiedzi dóbr prywatnych spotykamy dość często jeszcze w stuleciu następnym. Rozróżnienia stanowe, dotyczące prawa polowania, nie występują jeszcze w pełnej sile w w. XV-m, jakkolwiek wyłączne prawo polowania, zastrzeżone właścicielowi gruntu, musi doprowadzić do ograniczenia chłopów¹⁾. Niektóre zapowiedzi zwracają się też z naciskiem przeciw chłopom, mając jednak na uwadze jedynie chłopów obcych panów. W stosunku do własnych kmieci pan własną wolą prawdopodobnie mógł przeprowadzić rozporządzenia, dotyczące polowania, bez uciekania się do zapowiedzi sądowej²⁾.

Sposoby polowania w tym okresie były zależne od niedoskonałości broni myśliwskiej. Chcąc pokonać zwierzę, trzeba było je przedewszystkiem obezwładnić. Do tego służyły sfory psów gończych, które ścigały i osadzały broniącego się zwierza, lub sieci myśliwskie, które go oplątywały i powalały na ziemię³⁾. Z psów

1) Już od końca XIV w. w Polsce zjawiają się lauda wiecowe poszczególnych ziem, dążące do ograniczenia prawa wolnego polowania chłopów. (Por. Mańkowski l. c. str. 830); radykalną zmianę sprowadzają jednak dopiero ordynacye z w. XVI-go. (Por. Dąbkowski l. c., str. 217).

2) We Francyi średniowiecznej znaną była instytucya t. zw. *garennas*, czyli monopolu pana w zakresie polowania, rozciągającego się zarówno na ziemię uprawne jak i lasy; „*garennas*“ obejmowały często również udziały włościan. Dzięki temu prawu pan zabraniał chłopom, pod najsurowszemi karami, zabijania dzikiego zwierza na ich własnych polach. Niekiedy chłopci uwalniali się od tego prawa przez opłacanie specjalnych opłat. Obok tego jednak powstawały ciągle nowe „*garennas*“, przeciwko którym występuje niekiedy nawet ustawodawstwo królewskie, bez trwalszych jednak rezultatów. Dzikie zwierzęta były niekiedy prawdziwą klęską dla gospodarstw chłopskich we Francyi. (Henri Sée, *Les classes rurales et le régime domaniał en France au moyen age*. Paris 1901, str. 498, 9).

Ostrze więc mazowieckich „zapowiedzi“ z w. XV-go i francuskich „*garennas*“ przeciwko komu innemu się zwracało, przynajmniej w chwili ich wydania.

3) Lewicki: *Codex epistolaris*, l. c. str. 48: *mandamus, quatenus receptis tecum villanis ad hoc deputatis nec non canistis, venatoribus et canibus tam mulosis, quam odoriferis seu vestigialibus ac eciam cassibus cervorum capcioni congruis etc.* O technice łowieckiej obszerniej u Badeniego l. c. str. 546,7 i Mańkowskiego str. 518,19.

myśliwskich znane były powszechnie charty, ogary i wyżły¹⁾. Najczęściej mówią wzmianki źródłowe o chartach, które ceniono wysoko, skoro pan Ziemak z Konopek procesuje się z Mikołajem synem Wszebora o wystrzelenie z łuku oka jego charcicy, żądając od sądu przysądzenia mu kwoty, równej wartości wystrzelonego oka. Oskarżony przyznaje się do zarzuconej mu winy, tłumaczy się jednak, że uczynił to z powodu szkody, wyrządzonej mu przez charcicę. W rezultacie notaryusze sądowi zambrowscy nie decydują się na wydanie wyroku w tej trudnej sprawie i odsyłają ją do sędziego łomżyńskiego²⁾.

Sieci używano w polowaniach na grubszą zwierzynę³⁾, siadła zaś do chwytania ptactwa i drobniejszej zwierzyny. W polowaniu małym posiłkowano się także oswojonymi sokołami i jastrzębiami; wśród ostatnich wspomniana jest odmiana krogulców⁴⁾. W roku 1473 przed sądem ostrołęckim szlachcic Jakub Żmijewski skarży szlachcica Jana Chrostowskiego, że ten, wszedłszy do jego zapowiedzianych dóbr, zabrał mu z gniazda dwa spętane jastrzębie, czyniąc mu przez to szkody na dwie kopy groszy, licząc w półgroszkach. Mikołaj Chrostowski, występujący w sądzie w zastępstwie swego syna, zapytuje, kiedy i przez kogo dobra te były zapowiedziane, wożny zaś Gumek wyjaśnia, że zapowiedź ta została istotnie wciągnięta do księgi sądowej. Mikołaj Chrostowski w końcu kwestyonuje ważność zapowiedzi. Ostatecznie sprawa sądowa przez notaryuszy zostaje odesłana do sędziego⁵⁾. Związek pomiędzy zabraniem dwóch jastrzębi z gniazda, a zapowiedzią majątku, nie występuje tutaj dość jasno. Być może, że okoliczność ta powiększała winę oskarżonego. Wartość jednego jastrzębia równa się jednej kopie groszy, czyli dwukrotnej wartości żywego wołu. Wartość krogulca podana jest

¹⁾ Zambrowska I, 51, 1434 r.: „Esze Pyotr nyewzał przeth voythkovymy charthy, ogary, vyszly lyscha schamowtor szylą“.

²⁾ Zambrowska I, 92^o, 1449 r.

³⁾ Lewicki, Codex epist. l. c. str. 48.

⁴⁾ M. Cygańskiego, Myśliwstwo ptasze z r. 1584 r. („O myśliwstwie, koniach i psach łowczych etc.“, wyd. J. Rostafiński, Kraków 1914), ptaki łowne wylicza i opisuje: rarog (str. 210), sokół (str. 211), jastrząb (str. 212), krogulec (str. 213). O tym ostatnim powiada:

„Mniejsze mnie pole, mniejszy ptak przystoi,
Przepióreczka, słowik, niech się mnie ten boi“ etc.

⁵⁾ Ostrołęcka I, 390^o, 1473 r.

w innej zapisce sądowej ostrołęckiej na 40 groszy¹⁾. W większych polowaniach brała udział *czeladz*²⁾ pańska, prawdopodobnie w charakterze naganki. *Łowcami* nazywano być może starszą służbę i kierowników polowań³⁾. Towarzyszami szlachty w łowach bywali służący u nich *panosze*⁴⁾.

K. TYMIENIECKI.

¹⁾ Ostrołęcka I, 37, 1455 r.: „Jaco iatho vyem eze Nemerza nyeverzth (?) Poczslavovy crogulczom za czthyrdzesczy groszy“.

²⁾ Ib. 210, 1464 r.

³⁾ Zambrowska I, 80^o, 1449 r.

⁴⁾ Nurska I, 98, 1446 r.: „Jakom ya s brathem nyewszal Michalowa yelena przed gego *panosza* sylan“. O panoszach por. Balzer, Skartabelat. Kraków 1911, str. 21—29.